

Koniec alternatywy?

diabelskiej

4 listopada 2022

Ja nie jestem ani z obozu narodowego, ani z obozu neoliberalnego. Jestem socjalistą i walczę o Polskę socjalną, sprawiedliwą, gdzie wszyscy są równi niezależnie od wyznawanej bądź niewyznawanej religii, rasy, płci, orientacji seksualnej i co najważniejsze niezależnie od tego, czy jest biedny, czy bogaty, czy mieszka w małej miejscowości, czy w dużej metropolii, czy ma wysokie, czy niewielkie wykształcenie. Jestem za Polską, gdzie nikt nie jest gorszym sortem, a wszyscy pracują razem dla dobra wspólnego.

Nie wierzę w kapitalizm z ludzką twarzą. Jestem przekonany, że musimy szukać innego systemu, zawrzeć inną umowę społeczną, żeby ocalić demokrację, cywilizację opartą na wzajemnym szacunku i poszanowaniu swoich praw. Jeżeli wreszcie chcemy ocalić przed zagładą naszą planetę. W dodatku wcale nie mamy dużo czasu. Zostało go bardzo niewiele, zanim bogata mniejszość, garstka krezusów zaprowadzi ludzkość do nieodwracalnej już zagłady.

UNICEF donosi, że 7,5 mln dzieci z 48 krajów świata stoi w obliczu ciężkiego ostrego niedożywienia. Według statystyk ponad 795 milionów ludzi na świecie wciąż cierpi głód. Co dziewiąty mieszkaniec Ziemi nie ma co jeść. Co roku umiera 3 mln dzieci, co oznacza, że z powodu głodu 8 tys. dzieci umiera codziennie, 300 w ciągu godziny, a 5 w ciągu minuty.

A to wszystko nie wynik braku żywności, jest jej nadmiar. To z powodu chciwości. Kapitałiści to zwykłe świny, które wola niszczyć żywność niż ją tanio sprzedawać czy rozdawać.

W XXI wieku niemal 750 mln ludzi wciąż bez dostępu do wody pitnej.

Wet w krajach rozwiniętych poszerza się wciąż sfera ubóstwa. Im więcej jako ludzkość wytwarzamy, tym większe jest nasze zróżnicowanie dochodowe i majątkowe. To, że jedni mają za dużo sprawia, że dla innych nie wystarcza. Wszystko to nie jest wynikiem jakiegoś „naturalnego procesu” rynkowego, lecz bardzo restrykcyjnego prawa, które sprzyja tym, którzy mają kosztem tych, którzy nie mają. Stąd wniosek, że demokracja już dawno zamieniła się w fikcję. Większość ludzi głosuje wbrew swoim żywotnym interesom albo nie głosuje wcale. System partii politycznych, propaganda, media, reklamy, wszystko to napędza głosy ugrupowaniom, które wysługują się kapitałom, i mając w głębokim poważaniu szerokie masy ludowe.

Po wyborach przychodzi zwykle rozczarowanie. Ludzie z niedowierzaniem przecierają oczy patrząc na to, co wyprawiają ich wybrańcy. Klasycznym przykładem jest choćby nowy prezydent Francji Emanuel Macron, który zaraz po wyborach okazał się neoliberalną wydmuszką, owocem propagandy i public relations. Dziś Macron naliczył najszybszy w historii prezydentury francuskiej spadek poparcia. Ale przez następne kilka lat Francuzi będą przez niego i jego partię rządzili. Większość głosuje coraz częściej na ludzi, którzy obiektywnie są ich wrogami i w taki oto sposób owa większość przegrywa wybory. Jakiś rok przed francuskimi wyborami ulice całej Francji były pełne gniewnych demonstrantów protestujących przeciwko antypracowniczym zmianom w kodeksie pracy. Osobą odpowiedzialną za te zmiany był minister Emanuel Macron. I ten człowiek po krótkim czasie sięgnął po prezydenturę. To pokazuje, jaka jest potęga pieniędzy i mediów i do jakiego stopnia społeczeństwo tak przecież dojrzałe i nawykłe do demokracji jak francuskie dało się zmanipulować.

W Polsce jest inaczej. Władza obiecała i wiele ze swych ważnych obietnic dotrzymała. Dzięki temu utrzymuje znaczne poparcie w sondażach. Teraz kiedy czuje się pewnie, dąży do władzy absolutnej i zaczyna spłacać swe długi kapitałowi. Najpierw wycofała się z pomysłu, aby zmusić je do podzielenia

się nielegalnymi zyskami ze spekulacji walutowej z Frankowiczami. Władz i prezydent Duda stanęli murem za prawem banków do oszukiwania swych klientów. Następny taki krok to ofiarowanie deweloperom gruntów publicznych w zamian za możliwość zdzierania skóry z lokatorów i wyrzucania na bruk tych, którzy spóźnią się z czynszem.

Duża, niezamożna część Polaków i Polek chce jednak wciąż ufać rządowi, bo jeszcze bardziej nie ufa neoliberalnej opozycji. Zamykają więc oczy na wycinkę Puszczy Białowieskiej, prawo o eksmisjach, czy wspieranie banków, bo boją się, że każda krytyka i protest będą wykorzystane przez starych złodziei, tych od reprivatyzacji w Warszawie, od Amber Gold, od wydłużenia wieku emerytalnego. Tylko pojawienie się nowej prospołecznej siły wybawi ludzi z tego kłopotu.

Autorstwo: Piotr Ikonowicz

Źródło: Trybuna.info